

Joanna Marszałek*

TO NIE MOJA WINA... – OBRAZ OSKARŻONEGO USPRAWIEDLIWIAJĄCEGO SIĘ W TEKSTACH PROTOKOŁÓW PRZESŁUCHAŃ

IT'S NOT MY FAULT... – IMAGE OF THE ACCUSED WHO JUSTIFIES
IN TEXTS OF INTERROGATION PROTOCOLS

Abstract

The analysis of the language of the accused in interrogation protocols shows that the methods of justification in the texts of the interrogation protocols are varied: the accused tend to mention the provocation, the influence of third parties and friends – accomplices, events and external circumstances, which they do not control, the desire for revenge, the particular situation of their family or ignorance about the criminal character of their action, as well as the fact that their action had no negative effects, and that it happened for the first time. They put the blame on external circumstances, beyond them, that creates their image as people passive and dependent.

Keywords: linguistic image of world, textual image of world, text, interrogation protocol, ethnolinguistics

Słowa kluczowe: językowy obraz świata, tekstowy obraz świata, tekst, protokół przesłuchania, etnolingwistyka

1. UWAGI WSTĘPNE¹

Język protokołów przesłuchań jest specyficzny, ponieważ stanowią one przykład tekstów zapisanych, czyli takich, które pierwotnie mają charakter mówiony, a ich zapis jest wtórny [por. Labocha, 2004; Skudrzykowa, 1993, s. 26]. Ich specyfika

* Uniwersytet Jagielloński, Wydział Polonistyki, Katedra Lingwistyki Kulturowej i Socjolingwistyki, ul. Gołębia 20, 30-007 Kraków, e-mail: askamarszalek@wp.pl.

¹ Artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej pt. *Obraz oskarżonego w tekstach protokołów przesłuchań (na przykładzie akt z Wydziału II Karnego Sądu Rejonowego w Krośnie)*, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Haliny Kurek w roku akademickim 2013/2014.

jest także efektem szczególnej sytuacji, w jakiej powstają: są wypowiedzane przez osobę składającą zeznania lub wyjaśnienia, a następnie dyktowane do protokołu przez sędziego prowadzącego rozprawę. Mają więc dwóch autorów, co wpływa na ich kształt językowy – protokół łączy w sobie cechy tekstu pisanego i mówionego. Należy zatem badać go przy użyciu specjalnych narzędzi, z uwzględnieniem faktu, że forma zapisana nie jest identyczna z tekstem wygłoszonym. Trzeba zwrócić uwagę, że teksty te zawierają wiele słów o precyzyjnym znaczeniu prawnym, w związku z czym cechuje je stosunkowo wysoki stopień powtarzalności pewnych struktur. Właśnie dzięki temu można badać je jako grupę spójną wewnętrznie, a jednocześnie wystarczająco odróżniającą się od innych rodzajów².

Choć w artykule posłużono się narzędziami typowymi dla etnolingwistycznych badań nad językowym obrazem świata, należy zaznaczyć, że tekstów protokołów nie traktowano jako materiału, z którego można rekonstruować językowego obrazu świata). Jak trafnie wskazuje Wojciech Kajtoch, pojęcia językowego i tekstowego obrazu świata nie są ze sobą równoznaczne, ponieważ pierwsze z nich odwołuje się do poziomów *langue*, a drugie *parole* [Kajtoch, 2008, s. 14–15]. Zrezygnowano zatem z używania przydawki „językowy” w odniesieniu do pojęcia obrazu świata, przyznając słuszość krytycznym uwagom Ireneusza Bobrowskiego [2010] i Macieja Raka [2010] na temat korzystania z tekstów w badaniach nad językowym obrazem świata. Przydawką tą można posługiwać się wyłącznie w odniesieniu do analizy obrazu świata wpisanego w tzw. zakreple struktury językowe, mające charakter faktów systemowych [Grzegorzczkova, 1999]³. Obrazy świata (w liczbie mnogiej, ponieważ nie ma tu mowy o jednym spójnym obrazie) w ujęciu tekstologicznym mają natomiast ze swojej natury charakter dynamiczny, podlegający jednostkowym modyfikacjom, ponieważ tekst (również protokół) jest zjawiskiem jednorazowym i pochodzi od indywidualnego użytkownika (lub użytkowników) języka.

² Zdaniem Teresy Dobrzyńskiej styl tekstu może być powiązany z osobowością autora, ale może też wynikać z przyjęcia określonych postaw stereotypowo przyjmowanych w pewnych sytuacjach komunikacyjnych, społecznych i kulturowych [Dobrzyńska, 1996, s. 21]. Oznacza to, że również teksty protokołów reprezentują pewien odrębny styl, co rodzi określone skutki dla ich interpretacji. Na styl ten wpływają zarówno osoby autorów, jak i specyficzna sytuacja społeczna i komunikacyjna rozprawy sądowej.

³ Stosowanie metodologii językowego obrazu świata nawet do badań idiolektów i tekstów literackich dopuszczają Marian Bugajski i Anna Wojciechowska [2000, s. 153–156] oraz Anna Pajdzińska i Ryszard Tokarski [1996, s. 158; Żuk, 2010, s. 254–256]. Ze stanowiskiem tym jednak trudno się zgodzić, ponieważ teksty literackie noszą szereg cech indywidualnych, właściwych jedynie dla badania idiolektu ich autorów.

Materiał językowy stanowiący podstawę badań opisanych w niniejszym artykule został zebrany w Wydziale II Karnym Sądu Rejonowego w Krośnie. Analizie poddano 300 tomów akt prowadzonych tam postępowań karnych, spośród których wybrano akta 24 spraw. Z tych akt wyselekcjonowano i wynotowano fragmenty protokołów przesłuchań oskarżonych. Zbierając materiał do badań, nie selekcjonowano spraw ze względu na ich treść merytoryczną i przedmiot postępowania. Za podstawę wyboru materiału przyjęto treść i kształt językowy protokołów przesłuchań, w związku z czym zebrane teksty pochodzą z akt spraw bardzo zróżnicowanych z punktu widzenia prawa⁴.

Kluczową postacią, której dotyczą teksty protokołów przesłuchań, jest oskarżony. To wokół niego koncentruje się zainteresowanie wszystkich uczestników postępowania, gdyż celem procesu jest ustalenie jego winy lub niewinności; on też jest w zasadzie jedyną osobą, która zawsze ma osobisty interes w określonym wyniku postępowania, żeby uniknąć odpowiedzialności. Pojawiają się zatem pytania: „Czy oskarżony próbuje się usprawiedliwiać?”, „Jak to robi?”, „Jakie strategie komunikacyjne stosuje?”, „Jaki jego obraz wyłania się z jego wypowiedzi?”, „Jaką interpretację jego postaci to narzuca?”. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na powyższe pytania.

2. CHARAKTERYSTYKA SPOSOBÓW USPRAWIEDLIWIANIA SIĘ PRZEZ OSKARŻONYCH

2.1. Usprawiedliwienie prowokacją

W protokołach przesłuchań oskarżonych często pojawia się informacja, że dopuścili się oni jakiegoś czynu w odpowiedzi na prowokację pokrzywdzonego lub osób trzecich:

Żona prowokuje mnie do różnych zachowań, przy czym nagrywa je od około 2 lat. Chodzi o to, że ubliża mi, drapie mnie, żebym ją uderzył (art. 157 § 2 k.k., oskarżony, 49 lat);

Ja nie ubliżałem żonie ani teściowej, natomiast one mi ubliżały, a w szczególności, że jestem bandytą, przestępcą i znęcałem się nad żoną (art. 157 § 2 k.k., oskarżony, 49 lat).

⁴ Ze względu na wymogi stawiane przez przepisy Ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. z 1997 r. Nr 133, poz. 883) konieczne było zanonimizowanie nazw własnych pojawiających się w tekstach protokołów. By nie stracić cennych dla wyników badań danych wchodzących w skład materiału badawczego, zaznaczono w tekście miejsca, w których znajdowały się nazwy własne, wskazując, jaka forma nazwy się tam znajdowała (np. forma oficjalna, zdrobniała, zgrubiała). Nazwy miejscowe i daty oznaczono znakiem „x”.

W wypowiedziach tych oskarżony wskazuje, że jego zachowanie było motywowane próbą obrony przed agresywnym zachowaniem innych osób. W ten sposób oczyszcza się z zarzutów i stawia w korzystniejszym świetle. Pokazuje bowiem, że choć to on dokonał czynu stanowiącego podstawę oskarżenia, to jednak nie jego osobiste cechy leżały u źródeł takiego zachowania – jest to próba przerzucenia części odpowiedzialności na inne osoby. Obie przytoczone wypowiedzi są zbudowane w podobny sposób: najpierw oskarżony mówi ogólnie o jakiejś czynności osób trzecich (*prowokuje mnie, ubliżały mi*), a następnie ją konkretyzuje za pomocą zwrotów *chodzi o to, że i a w szczególności*, które wprowadzają możliwość doprecyzowania wcześniej podanej treści. Zdania te zostały zbudowane na zasadzie kontrastu między trzema elementami: presuponowanym faktycznym zachowaniem oskarżonego, prowokacyjnym zachowaniem pokrzywdzonych oraz tym, co pokrzywdzone zarzucają oskarżonemu. Wskazanie przez samego oskarżonego, co zarzucają mu osoby pokrzywdzone, zmienia pragmatyczną wartość tych zarzutów: nie określają one w tym momencie cech oskarżonego, tylko mają świadczyć o tym, że oskarżony właśnie taki nie jest. Kreuje to obraz oskarżonego jako osoby, która jest tylko częściowo winna swoich czynów; współodpowiedzialność spoczywa natomiast na osobie, która te działania sprowokowała. Z drugiej strony z przytoczonych wypowiedzi wywnioskować można, że oskarżony jest jednostką impulsywną, niezdolną do zachowania spokoju w obliczu prowokacji.

To właśnie działanie pod wpływem prowokacji pozwala oskarżonemu wyjaśnić swoje zachowania:

Gdy moja matka przyszła, żona i teściowa zarzucały mi, że znęcam się nad żoną (Imię i nazwisko), fizycznie i psychicznie, biję ją, jestem nierobem, nie dbam o dom (art. 157 § 2 k.k., oskarżony).

Opowiadając, co zarzuciły mu żona i teściowa, oskarżony usprawiedliwia się przed sądem – cytując te oskarżenia, zmienia ich wymowę, sugeruje bowiem, że były one bezpodstawne. Zabieg ten pokazuje, że przytoczenie tych samych treści przez różne osoby zmienia ich wartość logiczną: w ustach żony lub teściowej słowa te zostałyby wypowiedziane z poczuciem, że są prawdziwe, gdy zaś przytacza je oskarżony, mają one być fałszywymi oskarżeniami. Taka intencjonalna zmiana wartości logicznej twierdzeń wydaje się być zjawiskiem typowym dla sytuacji, w której różne osoby przedstawiają te same zdarzenia z różnych punktów widzenia, tak jak ma to miejsce w wypadku rozprawy sądowej. Oskarżony posługuje się słownictwem potocznym (*nierób*), jak również wyrazami typowymi dla języka prawnego. Pojęcie znęcania fizycznego i psychicznego pochodzi bo-

wiem z przepisu artykułu 207 Kodeksu karnego. Taki dysonans stylistyczny jest prawdopodobnie wynikiem nałożenia w zapisie protokołu potocznego sposobu mówienia oskarżonego i oficjalnego nazewnictwa, którym posługiwał się sąd, formułując pytanie. Istnieje również możliwość, że sam oskarżony w sytuacji oficjalnej starał się używać terminologii prawnej, a jednocześnie nie był w stanie utrzymać w takim rejestrze całej wypowiedzi, stąd obecność w niej sformułowań typowych dla potocznego języka mówionego.

2.2. Usprawiedliwienie winą osób trzecich

Oskarżony szuka winnych swojego czynu również w osobach trzecich:

Wprawdzie wypilem 5 piw, ale czułem się dobrze. Wsiadłem do samochodu i zacząłem cofać do przodu, do tyłu. Było bardzo ciasno i miałem problemy z wyjechaniem. W końcu udało mi się wyjechać. Ja przez lusterko widziałem może, że jakiś samochód przesunąłem, czy też może coś hakiem uszkodziłem. Nie wysiadałem z samochodu, nie patrzyłem jakich szkód dokonałem. Ucieszyłem się, że wyjechałem. Ja znałem, że za tą sytuację ponoszą winę źle parkujący kierowcy. [...] Ja byłem bardzo wkurzony na te całodziennie problemy (art. 178a § 1 k.k., oskarżony, 56 lat).

Oskarżony wprost wskazuje, że to źle parkujący kierowcy są winni dokonanych przez niego szkód. Nie poczuwa się do odpowiedzialności, drugie źródło swoich kłopotów upatruje zaś w *całodziennych problemach*, które wzbudziły w nim negatywne emocje. Oskarżony jawi się jako jednostka skrajnie skoncentrowana na sobie, niezdolna do empatii, niepotrafiąca wyrazić skruchy. Wśród przyczyn zdarzenia wskazuje on także okoliczności zewnętrzne (*było bardzo ciasno*). Użycie słowa potocznego na określenie stanu emocjonalnego (*wkurzony*) świadczy prawdopodobnie, że oskarżony posługuje się takim słownictwem na co dzień. Podobne wnioski można wyciągnąć ze sformułowania *cofać do przodu do tyłu* – może ono być dowodem niskiej świadomości językowej oskarżonego.

2.3. Usprawiedliwienie okolicznościami zewnętrznymi

Innym źródłem kłopotów oskarżonego mogą być okoliczności zewnętrzne:

Ja przyznaję, że nie płacę alimentów na rzecz mojego syna, ale jest to spowodowane tym, że ja nigdzie nie pracuję, nie mam żadnych dochodów i jestem na utrzymaniu matki (art. 209 k.k., oskarżony, stolarz, 26 lat).

Oskarżony przyznaje się do popełnienia zarzucanego mu czynu, ale jednocześnie zaznacza, że nie płaci alimentów z powodu braku dochodów. Zrzuca w ten sposób z siebie odpowiedzialność. Na uwagę zasługuje jednak fakt, że oskarżony wskazuje na skutek (*brak dochodów*), ale nie zastanawia się nad przyczyną takiej

sytuacji. Ilustruje to obraz świata postrzegany przez oskarżonego: nie ma on we własnym mniemaniu wpływu na bieg zdarzeń. Jest według takiej interpretacji jednostką niesamodzielną (*na utrzymaniu matki*), bezwolną, choć pozbawioną złych intencji. Nagromadzenie trzech przyczyn, dla których oskarżony nie wywiązuje się z ciężącego na nim obowiązku alimentacyjnego, w formie zdania współrzędnie złożonego łącznego sprawia, że odczytuje się je jako jeden ciąg zdarzeń – wzmacnia to ekspresywność wypowiedzi.

2.4. Usprawiedliwienie winą kolegów/współsprawców

Oskarżeni szukają wyjaśnienia swojego postępowania również w tym, że zawinili ich koledzy:

Wstałem rano w niezbyt dobrym nastroju. W dniu x miałem wolne. Po godz. 6 poszedłem do sklepu kupić coś na śniadanie. W sklepie spotkałem kolegę (Imię i nazwisko), któremu zaproponowałem piwo (art. 178a § 1 k.k., oskarżony, 56 lat).

Choć oskarżony wskazuje samego siebie jako stronę aktywną (proponującą alkohol), postać kolegi służy usprawiedliwieniu jego zachowania, a jednocześnie ma pokazać oskarżonego jako osobę towarzyską. Choć wypowiedź dotyczy zachowania oskarżonego jeszcze przed popełnieniem przestępstwa prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości, oskarżony już szuka przyczyn swojego działania w okolicznościach zewnętrznych, takich jak spotkanie znajomego czy zły nastrój. Oznacza to, że nie chce lub nie potrafi przyznać się, że przestępcze działania zostały zawinione przez niego samego.

Z tekstów protokołów wyłania się obraz oskarżonego jako osoby, która za wszelką cenę próbuje uniknąć odpowiedzialności karnej:

W czasie kiedy byliśmy jeszcze w moim samochodzie ja słyszałem jak (Imię i nazwisko) wyzywał policjantów. Ja pamiętam, że on ich wyzywał słowami cyt. „chuje, dziady, spierdalać, ja was zajebię, szlag was trafi”. Ja nie pamiętam więcej, jakich słów używał, ale było tego więcej. Początkowo stwierdziłem, że samochodem tym kierował mój brat (Imię i nazwisko) zam. x, bo myślałem, że się uda (art. 178a § 1 k.k., oskarżony, 24 lata).

Oskarżony przerzuca ciężar odpowiedzialności na inne osoby – chętnie wyjaśnia, jakich przewinień się one dopuściły. Wskazując osobę, która obraziła policjantów, posługuje się jej imieniem i nazwiskiem, by uniknąć wątpliwości, kogo ma na myśli. Takie wskazanie sprawcy ma odsunąć podejrzenia od oskarżonego, a jednocześnie buduje jego wizerunek jako osoby nielojalnej, zdolnej do tego, by narazić na odpowiedzialność karną bliską osobę (brata). W ten sposób utrwała się stereotyp oskarżonego, który zdolny jest do wszystkiego, by się usprawiedliwić, a jednocześnie jest krótkowzroczny (*myślałem, że się uda*). Zdaje

się on nadmiernie ufać w swoje możliwości i nie myśleć racjonalnie. Oskarżony buduje swoją wiarygodność, używając czasowników sugerujących, że jest pewien tego, o czym mówi (*pamiętam, słyszałem*). Wulgaryzmy zostały w tej wypowiedzi ujęte w cudzysłów i poprzedzone wyrazem „cytat” lub „cytuje” zapisanym w skróconej formie (*cyt.*). W ten sposób osoba mówiąca dystansuje się od treści słów wulgarnych, przytaczając jednak ich dokładne brzmienie. Obok wulgaryzmów w tej wypowiedzi znajdują się złożeczenia (*szlag was trafi*), odwołujące się do magicznej i sprawczej funkcji języka.

Próbę przerzucenia odpowiedzialności na kolegów ilustruje również poniższy cytat:

(Imię zdrobniałe współoskarżonego) miał dwie flaszki wódki. Ja go się nie pytałem, dokąd i po co jedziemy. Myślałem, że ma tam jakichś kolegów (art. 279 § 1 w zw. z art. 12 k.k., oskarżony).

Oskarżony pokazuje siebie jako bezwolne narzędzie – w ten sposób odsuwa od siebie winę. Wskazuje, że był on tylko pomocnikiem, który miał ograniczoną wiedzę na temat tego, co robi. Składnia zdań jest chaotyczna, naśladuje szyk polszczyzny mówionej – wypowiedź jest bowiem jej zapisem. Charakterystyczne dla polszczyzny potocznej jest także użycie słowa *flaszka* oraz zwrotnej formy czasownika *pytać się*. Oskarżony posługuje się zdrobnieniem od imienia współoskarżonego, co pokazuje, że są oni w zażyłych relacjach. Z wypowiedzi tej wyłania się obraz oskarżonego jako jednostki niesamodzielnej, podatnej na manipulację, a jednocześnie chcącej wzbudzić współczucie.

Podobną wymowę ma następująca wypowiedź:

Oni tam w aucie coś rozmawiali, ale ja byłem skupiony nad jazdą. Nie byłem przekonany, że chodzi o jakąkolwiek nielegalną sprawę. Gdybym miał taką świadomość, to bym nie pojechał (279 § 1 w zw. z art. 12 k.k., oskarżony).

Zdania te mają szyk języka potocznego. Odzwierciedlają styl mówienia oskarżonego, który wypowiada się w sposób nieuporządkowany i nieprecyzyjny (*oni tam w aucie coś rozmawiali*). Podkreśla on własną nieświadomość – efekt ten jest wzmacniany przez chaotyczny sposób mówienia i posługiwanie się językiem potocznym. Oskarżony wydaje się zatem osobą nieporadną i niemającą złych intencji. Błędy językowe (nieprawidłowe użycie przyimka *nad* zamiast *na* w zwrocie *skupiony nad jazdą* oraz forma *coś rozmawiali*) są dowodem na to, że osoba mówiąca była zdenerwowana albo, co bardziej prawdopodobne, posługuje się takim językiem na co dzień. Taki kształt wypowiedzi sytuuje oskarżonego w słabo wykształconych warstwach społecznych, a ponadto zdradza, że sytuacja przesłuchania jest dla niego stresująca.

Innym sposobem przerzucenia odpowiedzialności na osoby trzecie jest wskazanie, że pokrzywdzony zgodził się na czyn dokonany przez oskarżonego:

Ja wziąłem mamy dowód osobisty. Mama wiedziała o tym, że będę kupował telefon na jej nazwisko. Moja mama jest w podeszłym wieku i zapomniała, że ja będę brał na jej nazwisko telefon (art. 271 § 1 k.k., oskarżony).

Oskarżony racjonalizuje swoje postępowanie, wskazując, że jego działania spotkały się z pełną akceptacją pokrzywdzonego. Przyznaje się do dokonania określonych czynów, ale podważa ich bezprawność, wyjaśniając przy tym, że sam pokrzywdzony ich nie kwestionował.

Powyższe cytaty pokazują, że oskarżeni często próbują przedstawiać siebie jako osoby nieświadome udziału w przestępstwie. W tekstach protokołów można jednak odnaleźć bardziej bezpośrednie próby przerzucenia odpowiedzialności na współsprawców:

Ja zapytałem się, czy złom nie będzie trefny, on odpowiedział, że złom jest pewny. Dodał, że uzgodnił z właścicielką domu, że może zabrać bojler (art. 278 § 1 k.k., oskarżony);

Myślę, że (nazwisko) upatrzył sobie tą posesję i kradł na niej wszystko, co można sprzedać na złomie (art. 278 § 1 k.k., oskarżony).

W pierwszej wypowiedzi oskarżony wprost kwalifikuje współsprawcę jako kłamcę. Relacjonuje w mowie zależnej rozmowę z nim – eksponuje swoją osobę, podkreślając, że starał się dowiedzieć, czy zbierany złom ma legalne pochodzenie. Odtworzenie struktury dialogu sprawia, że odbiorca może zapoznać się z domniemanym przebiegiem rozmowy sprawców, a nie tylko jej wynikiem, czyli faktem, że oskarżony nie wiedział o nielegalnym pochodzeniu złomu. Oskarżony używa słownictwa potocznego (*trefny*), które prawdopodobnie wchodzi w skład jego podstawowego słownika – tekst protokołu ujawnia zatem, jakim rejestrem języka posługuje się oskarżony. Zrzuca on winę na współsprawcę, którego przedstawia jako inicjatora przestępstwa. Siebie z kolei umieszcza w roli nieświadomego realizatora zadania, które w chwili czynu uważał za legalne. W ten sposób usprawiedliwia swój czyn błędną oceną faktów – ta ocena zaś była wynikiem kłamstwa współsprawcy. Oskarżony nie jest zatem lojalny wobec kolegi; jego obraz jest odmienny od stereotypowego obrazu przestępcy, który przede wszystkim stara się kryć „swoich”. Ta wypowiedź pozwala również wysnuć wnioski dotyczące relacji między współoskarżonymi: połączyło ich wyłącznie jednorazowe przestępstwo, nie są jednak przyjaciółmi ani nawet kolegami. Buduje to obraz oskarżonego jako jednostki o niskim poziomie moralnym, nielojalnej nawet w stosunku do współników, skupionej tylko na możliwości uniknięcia odpowiedzialności. Drugi z zacytowanych fragmentów pozwala wy-

snuć jeszcze dalej idące wnioski: oskarżony nie tylko nie dochowuje lojalności wobec współsprawcy, ale to na niego przerzuca całą winę. W ten sposób stara się prawdopodobnie zbudować swój wizerunek jako osoby, która współpracuje z organami wymiaru sprawiedliwości i jest godna zaufania, a w konsekwencji zasługuje na niższą karę albo uniewinnienie. Pokazuje jednocześnie, że doraźne interesy ceni wyżej niż szacunek kolegi-przestępcy, którego nie tylko nie broni, ale zrzuca na niego całą odpowiedzialność, eksponując fakt, że działał w błędzie wywołanym przez współsprawcę.

2.5. Usprawiedliwienie niepamięcią

Innym sposobem usprawiedliwienia jest zasłanianie się niepamięcią:

Ja nie pamiętam, aby wyzywał policjantów lub chciał ich bić, ale wydaje mi się, że nic im nie zrobiłem (art. 178a § 1 k.k., oskarżony, 24 lata);

Było za dużo alkoholu, żebym ja to pamiętał, w jaki sposób do drugiego wyjazdu została zaangażowana (imię). Ja zaprzeczam jakimkolwiek przecinaniu siatki (art. 279 § 1 w zw. z art. 12 k.k., oskarżony).

W pierwszej wypowiedzi oskarżony wprost mówi, że nie pamięta zdarzeń, o które się go oskarża – wymienia dwie czynności: wyzywanie policjantów i bicie ich, by wyraźniej zaznaczyć, że nie ponosi odpowiedzialności za ich dokonanie. Użycie czasownika *wyduje mi się* sugeruje jednak, że oskarżony nie ma pewności co do prawdziwości swoich słów i w ten sposób zabezpiecza się przed sytuacją, w której dowody nie potwierdziłyby przedstawianej przez niego wersji zdarzeń. Oskarżony stara się zatem nadać sformułowaniu *nie pamiętam* znaczenie *to nie miało miejsca*. Skoro osoba mówiąca nie pamięta zdarzeń, o których mówi, nie jest w stanie jednoznacznie stwierdzić, że one nie zaistniały. Oskarżony stara się pokazać, że nie dopuścił się zarzucanych mu czynów, ponieważ ich nie pamięta. Taki sposób formułowania wypowiedzi odzwierciedla tok rozumowania mówiącego: zaprzeczenie uzasadnia on niepamięcią, zaznacza jednak w sposób dorozumiany, że gdyby coś takiego się zdarzyło, na pewno by o tym pamiętał. Przedstawia w ten sposób swoją osobę w bardziej korzystnym świetle, a jednocześnie ubezpiecza się od zarzutu kłamstwa w razie niepotwierdzenia jego twierdzeń w toku postępowania. Oskarżony jest zatem osobą zapobiegliwą, zdolną nawet do kłamstwa, by tylko uniknąć odpowiedzialności karnej. Z kolei w drugiej z zacytowanych wypowiedzi oskarżony podaje jako uzasadnienie niepamięci to, że pozostawał pod wpływem alkoholu. Zmienia to wydźwięk wyjaśnienia, ponieważ oskarżony potwierdza w ten sposób, że osoba, o której mowa, brała udział w omawianym zajściu, ale wyjaśniający nie chce (lub nie potrafi) wskazać, jak

do tego doszło. Oskarżony jawi się zatem jako osoba z jednej strony niełojalna (bo przyznaje, że inna osoba brała udział w zdarzeniu), a z drugiej nieskłonna do współpracy z organami wymiaru sprawiedliwości (bo nie podaje żadnych szczegółów). Jednocześnie zaprzecza, że przecinał siatkę. Sformułowanie *jakiegokolwiek siatki* świadczy o tym, że oskarżony zdecydowanie odcina się od tej czynności, pragnie wzmocnić swoje zaprzeczenia i rozszerzyć je na rozcinanie wszelkich przedmiotów określonego rodzaju. Taki zabieg stanowi próbę usprawiedliwienia się na przyszłość, w razie gdyby wyszły na jaw inne zdarzenia. Oskarżony już teraz zaznacza bowiem, że nie rozcinał nie tylko tej siatki, o którą pyta sąd, ale też żadnej innej. W ten sposób próbuje zbudować swój pozytywny wizerunek, ale też wykluczyć posądzenie go o sprawstwo innych czynów zabronionych. Trzeba jednak zauważyć, że wypowiedziane przez oskarżonego zdanie presuponuje, jakoby zdarzenia takie miały miejsce, a nawet więcej – oskarżony o nich wie, skoro neguje swój udział w nich, jeszcze zanim został o to zapytany.

2.6. Usprawiedliwienie niewiedzą

Innym sposobem na osiągnięcie tego samego celu jest zasłanianie się niewiedzą na temat zajścia okoliczności niezbędnych do stwierdzenia, że popełniono przestępstwo:

Jechałem do laboratorium analitycznego i nawet przez myśl mi nie przeszło, że po dniu poprzednim jeszcze coś mam w organizmie z alkoholu (art. 244 k.k., oskarżony);

Ja nie miałem zamiaru wyludzić tego telefonu. Ja przyznaję się tylko do podpisania się za moją mamę na umowie w sklepie (art. 271 § 1 k.k., oskarżony).

W pierwszej wypowiedzi oskarżony wyjaśnia swoje postępowanie niewiedzą: nie prowadziłby samochodu, gdyby wiedział o obecności alkoholu we krwi. Próbuje wykazać, że nie dokonał przestępstwa z rozmysłem, lecz stał się ofiarą swojej nieświadomości. Posługując się metaforą *przez myśl mi nie przeszło*, oskarżony pokazuje ten brak świadomości nie jako wynik jego bezmyślności czy nadmiernej beztroski, lecz tego, że odpowiednia myśl *nie przyszła mu do głowy*. Ostatnie zdanie składowe pierwszego cytatu stanowi przykład języka zapisanego: słowa zaprotokołowano w takiej formie i kolejności, w jakiej zostały wypowiedziane, odtwarzają one zatem naturalny sposób mówienia oskarżonego. Sformułowanie *jeszcze coś mam w organizmie z alkoholu* jest próbą zanegowania faktu prowadzenia samochodu pod wpływem alkoholu – oskarżony nie był nietrzeźwy, a z alkoholu zostało w jego organizmie tylko *coś*. Bagatelizuje on swój czyn, starając się skoncentrować uwagę na okolicznościach towarzyszących przestępstwu, podkreślając, że kontakt z alkoholem miał dnia poprzedniego –

użycie peryfrastycznego wyrażenia *dnia poprzedniego* ma ustawić ten dzień na pozycji bardziej odległej od chwili czynu niż neutralne *wczoraj*. W drugim zacytowanym fragmencie oskarżony tłumaczy swoje zachowanie niewiedzą na temat prawa. Przyznaje się do dokonania czynności, którą mu się zarzuca, ale jednocześnie przedstawia inną jej interpretację. Z tych wypowiedzi wynika obraz oskarżonego, który jest osobą z jednej strony bezradną (przynajmniej we własnym mniemaniu), ponieważ nie potrafi odpowiednio zinterpretować rzeczywistości i nie jest świadomy, w jakich sytuacjach łamie prawo, a z drugiej wydaje się być na tyle przebiegły, by próbować uniknąć odpowiedzialności za swoje czyny.

Równie interesujący obraz oskarżonego wynika z poniższych wypowiedzi:

Nie wiedziałem, że tak nie można, skoro pracownik salonu poinformował mnie, iż nie jest wymagana obecność mojej mamy w takim przypadku i ja mogę się za nią podpisać i wszystko będzie zgodne z prawem (art. 271 § 1 k.k., oskarżony);

Wydaje mi się, że tą umowę podpisywałem za mamę w obecności pracownika. Ja naprawdę składałem podpis za moją mamę w obecności pracownika sklepu (art. 271 § 1 k.k., oskarżony).

Oskarżony, który podpisał za swoją matkę umowę z operatorem sieci telefonii komórkowej, wskazuje równoległe dwa powody, dla których to zrobił: po pierwsze, działał w dobrej wierze, o czym mówi bezpośrednio (*nie wiedziałem, że tak nie można*), a po drugie, został wprowadzony w błąd przez pracownika sklepu. Ta dobra wiara wynika zatem z błędu, w którym działał oskarżony: sugeruje on, że gdyby nie mylne informacje od sprzedawcy, nie zachowałby się w ten sposób z własnej inicjatywy. Tak duży wpływ osoby trzeciej na zachowanie oskarżonego pozwala charakteryzować go jako osobę słabą, podatną na sugestie i wpływy środowiska. Oskarżony posługuje się zdaniem wielokrotnie złożonym, w którym poszczególne zdania składowe połączone zostały spójnikiem *i*. Taki zapis odtwarza ustną formę przesłuchania: w toku mówienia, zwłaszcza w stresującej sytuacji, częste jest bowiem nadużywanie tego spójnika – nadaje to pozór tekstu wypowiedzianego w pośpiechu, gorączkowo. W drugiej wypowiedzi charakterystyczny jest sposób, w jaki oskarżony wyraża pewność co do faktu podpisania umowy w obecności pracownika sklepu – najpierw wydaje mu się, że tak było, a następnie zapewnia, iż było tak naprawdę. Oskarżony jest zatem osobą chwiejną, skłoną do takiego przedstawiania rzeczywistości, jakie jest dla niego korzystne; jest on mało wiarygodny, ponieważ ma tendencję do konfabulowania i stronniczego przedstawiania faktów.

2.7. Postępowanie karne jako akt zemsty

Oskarżony może również starać się wykazać swoją niewinność, wskazując, że ktoś próbuje się na nim zemścić, wszczynając lub prowadząc postępowanie karne przeciwko niemu:

Robione to jest w akcie zemsty przeciwko mnie, ponieważ (Imię i nazwisko pokrzywdzonej) swojego kubła na śmieci w ogóle nie miała (art. 190 § 1 k.k., oskarżony, 68 lat, ojciec pokrzywdzonej).

Oskarżony ustawia się w ten sposób w roli „prawdziwego” pokrzywdzonego, osobę występującą w roli pokrzywdzonego w postępowaniu przedstawia zaś jako „prawdziwego” agresora. Wprost wskazuje, że skierowanie przeciwko niemu oskarżenia wynika z pobudek osobistych i jest *aktem zemsty*. Użycie tego sformułowania ma obrazować dramaturgię sytuacji, ponieważ wywołuje podniosły nastrój i kojarzy się ze zdarzeniami o charakterze tragicznym lub doniosłym. Zderzenie takiej stylistyki z przedmiotem sprawy, czyli kłótnią o to, kto jest właścicielem kosza na śmieci stojącego przy wjeździe na posesję, w sposób niezamierzony wywołuje efekt komiczny wynikający z dysonansu między rejestrem języka a tym, o czym oskarżony mówi. Oskarżony posługuje się stroną bierną (*robione to jest*) – nie wskazuje więc, kto jest sprawcą tej czynności, ale podkreśla, że określone działanie rzeczywiście miało miejsce. Sugeruje w ten sposób, że jest ofiarą czyjejś zemsty, jednak nie ośmiela się wprost oskarżyć konkretnego sprawcy o niesłuszne skierowanie przeciwko niemu postępowania karnego. Stara się pokazać jako osoba powściągliwa w ocenach, spokojna, nieskora do zemsty. W ten sposób prezentuje siebie jako osobę mniej agresywną. Taka konstrukcja zdania może również być efektem skupienia na opisie zdarzenia – to ono jest w wypowiedzi oskarżonego najważniejsze, kwestia sprawstwa jest zaś ustawiana na dalszej pozycji. Sprawca został bowiem wskazany w drugim zdaniu składowym: jest nim pokrzywdzona, określona z imienia i nazwiska, by podkreślić, że chodzi o konkretną osobę. Drugie zdanie składowe przynosi również uzasadnienie twierdzenia, że oskarżenie jest wynikiem zemsty. Oskarżony przedstawia w ten sposób spójną (w swoim mniemaniu) koncepcję: najpierw wygłasza twierdzenie o zemście, a następnie je uzasadnia. Próbuje w ten sposób tworzyć swój obraz jako osoby o logicznym, uporządkowanym sposobie myślenia. Z zacytowanej wypowiedzi można jednak wnioskować, że oskarżony próbuje uniknąć odpowiedzialności, stawiając siebie w roli ofiary czyjejś zemsty.

Zemsta pojawia się w wyjaśnieniach oskarżonych także w innym kontekście – jako motywacja ich działania:

Wiem, że nie powinnam wkraczać na jego posesję i niszczyć to drzewko, ale moje nerwy mnie przerosły, po prostu chciałam zemścić się na nich (art. 288 k.k., oskarżona, 51 lat).

Oskarżona podaje zemstę jako motyw swojego działania, który – jej zdaniem – usprawiedliwia jej wzburzenie. Najpierw uznaje, że zrobiła źle, a następnie próbuje wskazać okoliczności, które umniejszają jej winę. Przyznaje, że nie powinna była dopuścić się czynu, o który jest oskarżona, czyli potwierdza, że faktycznie go dokonała. Próbuje jednak przedstawić swoje zachowanie w innym świetle. Chce zmienić punkt widzenia sądu: choć drzewko rzeczywiście zostało przez nią zniszczone, to jednak sąd nie powinien tego faktu oceniać jednoznacznie negatywnie, ponieważ w jej ocenie takie zachowanie było uzasadnione. Oskarżona prezentuje jednocześnie swój system wartości, w którym zemsta częściowo usprawiedliwia zniszczenie czyjejś własności. Rozumie zemstę nie jako premyślane działanie, mające na celu wyrządzenie komuś krzywdy w zamian za krzywdę wyrządzoną przez tego kogoś, lecz jako efekt emocji (*moje nerwy mnie przerosły*). Posługując się metaforą, oskarżona tworzy obraz siebie jako osoby słabej i wrażliwej emocjonalnie. Wyraz *nerwy* oznacza w tym kontekście emocje negatywne. Przerastają one oskarżoną, czyli są silniejsze od jej woli, determinują jej zachowanie. Oskarżona nie odpowiada zatem moralnie za swój czyn. Cytowana konstrukcja językowa pokazuje zewnątrzsterowny sposób myślenia osoby mówiącej: oskarżona jest przekonana, że jej działania nie zależą od jej woli, lecz są determinowane przez czynniki zewnętrzne, na które nie ma wpływu. Buduje to obraz oskarżonej jako osoby biernej, niezdolnej do samodzielnego podejmowania decyzji. Umniejsza ona w ten sposób swoją odpowiedzialność – robi to prawdopodobnie nieświadomie.

2.8. Usprawiedliwienie brakiem negatywnych skutków przestępstwa

Innym sposobem usprawiedliwienia nagannego zachowania przez oskarżonego jest argument, że nie wywołało ono negatywnych skutków:

W sumie, tak jak powiedziałem, tak mniej więcej od czerwca ub. roku nie prowadzimy wspólnego gospodarstwa i od tego czasu nie płacę jej alimentów na dzieci, nie znaczy to jednak, że dziećmi nie interesuję się (art. 209 § 1 k.k., oskarżony, 25 lat);

Poświęcam dzieciom wolny czas, jak jestem w domu, to nie jest tak, że odseparowałem się od rodziny. Jedyny problem to są pieniądze, których domaga się (imię) (art. 209 § 1 k.k., oskarżony, 25 lat).

Pomimo tego, że ja nie płacę alimentów, widzę, że nie brakuje im nic, nie chodzą głodne czy brudne, mają słodycze i jedzenie, mają gdzie spać. Ja uważam, że (imię) dobrze zajmuje się naszymi dziećmi i ja też się nimi zajmuję, jak jestem w domu, a tylko problem jest z pieniędzmi (art. 209 § 1 k.k., oskarżony, 25 lat).

Oskarżony w każdej z powyższych wypowiedzi bagatelizuje fakt, że nie wywiązywał się z obowiązku alimentacyjnego. Mówiąc, że *jedyny problem to są pieniądze*, sugeruje, że wywiązuje się prawidłowo ze wszystkich pozostałych obowiązków związanych w wychowaniem potomstwa. Podaje, że interesuje się dziećmi i poświęca im czas. Tworzy w ten sposób hierarchię obowiązków rodzicielskich, w której udział w kosztach utrzymania rodziny stawia na samym dole (taką ocenę wprowadza fraza *a tylko problem jest z pieniędzmi*). Oskarżony podkreśla kilkakrotnie, że nie jest mu obojętny los rodziny. W trzecim cytacie wymienia, jakie czynniki składają się jego zdaniem na dobrobyt dzieci: *nie chodzą głodne czy brudne, mają słodczyce i jedzenie, mają gdzie spać*. Wypowiedź ta obrazuje pojęcie oskarżonego o podstawowych potrzebach dzieci: najważniejsze jest, by miały co jeść, gdyż informacja o tym została powtórzona dwukrotnie (*nie chodzą głodne i mają słodczyce i jedzenie*), istotne jest także, by dzieci miały gdzie mieszkać i by ktoś dbał o ich higienę. Oskarżony nie ogranicza jednak potrzeb dzieci tylko do kwestii materialnych, zauważa bowiem, że poświęca im wolny czas i zajmuje się nimi. Użycie czasownika *poświęcać* może (choć nie musi) być oznaką traktowania przez oskarżonego opieki nad dziećmi w kategoriach poświęcenia rozumianego jako rezygnacja z czegoś. Dwukrotne powtórzenie frazy dotyczącej zajmowania się dziećmi przez oskarżonego *jak jest w domu* może być próbą wymijającej odpowiedzi na pytanie, czy spędza z dziećmi czas. Znaczenie tego zdania zależy bowiem od informacji, jak często oskarżony jest w domu, której brak w tekście. Oskarżony próbuje przedstawić siebie jako osobę rodzinną, związaną ze swoimi dziećmi, jako dobrego ojca, który co prawda przyznaje, że nie wywiązuje się z obowiązku alimentacyjnego, ale za to wypełnia wzorowo pozostałe zobowiązania rodzinne.

2.9. Mieszane techniki usprawiedliwienia przestępstwa

Oskarżony potrafi również zastosować kilka technik minimalizowania swojej odpowiedzialności jednocześnie:

Oddawałem jej pieniądze na utrzymanie, ale jej było to za mało, sobie też zostawiałem część pieniędzy (art. 209 § 1 k.k., oskarżony, 25 lat).

Oskarżony ustawia siebie w pozycji ofiary, osoby, która swoje pieniądze oddaje na utrzymanie rodziny, ale musi zostawiać sobie niezbędne minimum – odwołuje się w ten sposób do zdrowego rozsądku sędziego i jego codziennych, ludzkich doświadczeń. Oskarżony próbuje również pokazać w niekorzystnym świetle matkę swoich dzieci, sugerując, że jest zachłanna (*jej było to za mało*) i nie potrafi docenić jego starań. Takie obrazowanie skutkuje bowiem zmianą oceny jego postępowania: skoro to partnerka nie potrafi się niczym zadowolić,

to można się spodziewać, że nawet gdyby oskarżony idealnie wywiązywał się ze swoich obowiązków, miałyby do niego pretensje. Oskarżony obniża w ten sposób wiarygodność zeznań, które mogą być dla niego obciążające. Nie neguje swojej winy. Jego wyjaśnienia służą pokazaniu szerszego kontekstu sytuacyjnego sprawy. Oskarżony podważa wynikający z zeznań świadków obraz leniwego lub niesumiennego ojca, unikającego z niewyjaśnionych powodów zapłaty alimentów na rzecz swoich dzieci, co zmusza ich pracowitą matkę do samodzielnego zdobywania środków na utrzymanie rodziny. Z jego punktu widzenia stan faktyczny jest następujący: pełen dobrych chęci ojciec stara się wspierać dzieci jak największymi kwotami, ale sam też musi się z czegoś utrzymać; nie rozumie tego chciwa matka dzieci, która nigdy nie jest zadowolona z przekazywanych jej sum. Te dwie zupełnie odmienne perspektywy wynikają z wypowiedzi oskarżonego i obrazują jego sposób myślenia: jest on osobą skłoną do interpretowania faktów na swoją korzyść, przy czym nie ceni wysoko lojalności wobec swojej byłej partnerki życiowej. Oskarżony bagatelizuje skutki swojego czynu. Podobną strategię zaobserwować można w poniższym fragmencie:

Odnosząc się do przedstawianego mi zarzutu, wyjaśniam, iż korzyść majątkowa jest dla mnie w tym akurat przypadku praktycznie żadna i znikoma (art. 271 § 1 k.k., oskarżony).

Oskarżony przyznaje się pośrednio do popełnienia zarzucanego mu czynu, ale od razu zaznacza, że nie odniósł na skutek tego zachowania znaczącej korzyści majątkowej. W ten sposób umniejsza znaczenie tego, co zrobił. Przekonuje, że skoro czyn nie wywołał skutku w postaci wzbogacenia sprawcy, to należy uznać, że jest mniej naganny. Taki tok rozumowania nie w pełni pokrywa się z logicznym wnioskowaniem, ponieważ dla oceny czynu znaczenie mają nie tylko skutki, ale też motyw, sposób postępowania itd. Oskarżony zdaje się nie brać powyższych okoliczności pod uwagę: dąży do przedstawienia stanu faktycznego w sposób najbardziej korzystny procesowo. Oskarżony posługuje się w swoich wyjaśnieniach słownictwem fachowym, prawniczym (*korzyść majątkowa*), które łączy z leksyką polszczyzny ogólnej (*praktycznie żadna i znikoma*). Taki językowy kształt protokołu może wynikać z tego, że oskarżony przejmując do swojej wypowiedzi słowa, które pojawiły się w pytaniach sędziego, a jednocześnie te fragmenty wyjaśnień, które są odpowiedzią na pytania, uzupełnia słownictwem, którego używa na co dzień. Przysłówek *praktycznie* wprowadza do wypowiedzi modalność i nieokreśloność – oskarżony nie neguje, że pewną korzyść uzyskał, ale zaznacza, że jest ona znikoma; obawia się powiedzieć po prostu, że nie uzyskał żadnej korzyści, dlatego modyfikuje znaczenie wypowiedzi przez posłużenie się przysłówkiem o nieustalonym znaczeniu ilościowym.

Próba przedstawienia skutków czynu jako jak najmniej szkodliwych społecznie często wiąże się z zapewnieniem, że czyn ten miał dla oskarżonego charakter wyjątkowy:

Do domu nie doszedłem, bo zasnąłem w samochodzie, gdzie następnie zbudziła mnie Policja. Ja nie mam takiego zwyczaju, aby spać w samochodzie, jak czasem popiję, czasem mnie coś „najdzie” (art. 178 a § 1 k.k., oskarżony, 56 lat).

Oskarżony przekonuje, że czyn, którego dokonał, miał charakter wyjątkowy, nie stanowił części jego codziennych zajęć. Co więcej, przyczyna tego zachowania jest zewnętrzna wobec samego oskarżonego: metafora *czasem mnie coś „najdzie”* zbudowana została na założeniu, że impuls do popełnienia czynu zabronionego pochodzi z zewnątrz, z nieokreślonej przestrzeni znajdującej się z całą pewnością poza oskarżonym. Motywacja czynu nie ma korzeni w moralności ani cechach intelektu oskarżonego. W ten sposób źródło zła zostaje umieszczone poza osobą oskarżonego, który co prawda jest sprawcą czynu, ale niekoniecznie ma wpływ na pojawienie się w jego świadomości pomysłu, by się go dopuścić.

PODSUMOWANIE

Nie dziwi fakt, że sposoby usprawiedliwiania się przez oskarżonych są zróżnicowane; zrozumiałe jest także bogactwo stosowanych w tym celu form językowych. Wśród okoliczności usprawiedliwiających oskarżeni wymieniają prowokację, wpływ osób trzecich i kolegów współsprawców, zdarzenia i okoliczności zewnętrzne, na które nie mają wpływu, pragnienie zemsty, szczególną sytuację rodzinną czy niewiedzę o przestępczym charakterze czynu. Oskarżeni usprawiedliwiają się także, wskazując, że ich czyn nie wywarł negatywnych skutków oraz że zdarzył się im po raz pierwszy. Wszystkie te techniki minimalizowania własnej odpowiedzialności są dowodem na to, że oskarżeni starają się szukać winy poza sobą, w osobach trzecich lub okolicznościach, na które nie mieli wpływu. Taki mechanizm psychologiczny buduje obraz oskarżonego jako jednostki fałszywej, skłonnej do obciążania innych, ale też słabej, niezdolnej do przyjęcia na siebie ciężaru odpowiedzialności za własne czyny. Pokazuje to sposób myślenia oskarżonych, którzy skupiają się na uniknięciu odpowiedzialności (nawet za cenę lojalności wobec kolegów), nie są natomiast skłonni do zmiany własnego postępowania. Ich jedynym celem wydaje się bowiem być przekonanie sądu, że ich sytuacja zasługuje na usprawiedliwienie. Oskarżony jawi się także jako osoba bierna, szukająca motywacji swoich działań poza sobą, w świecie zewnętrznym, w tym, na co nie ma wpływu.

BIBLIOGRAFIA

- BOBROWSKI Ireneusz, 2010, Lingwistyczny obraz świata, w: J. Górniewicz, H. Grzmil-Tylutki, I. Piechnik, red., *En quête de sens. Études dédiées à Marcela Świątkowska*. W poszukiwaniu znaczeń. Studia dedykowane Marceli Świątkowskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków, s. 90–97.
- BUGAJSKI Marian, WOJCIECHOWSKA Anna, 2000, Językowy obraz świata a literatura, w: J. Anusiewicz, A. Dąbrowska, red., „Język a Kultura”, t. 13, Językowy obraz świata i kultura, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław, s. 153–159.
- DOBRYŃSKA Teresa, 1996, Tekst i styl, w: S. Gajda, M. Balowski, red., *Styl a test. Materiały międzynarodowej konferencji naukowej*, Opole, 26–28.09.1995 r., Uniwersytet Opolski, Opole, s. 21–28.
- GRZEGORCZYKOWA Renata, 1999, Pojęcie językowego obrazu świata, w: J. Bartmiński, red., *Językowy obraz świata*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 39–46.
- KAJTOCH Wojciech, 2008, Językowe obrazy świata i człowieka w prasie młodzieżowej i alternatywnej, t. I, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- LABOCHA Janina, 2004, Teksty pisane przeznaczone do wygłoszenia, w: H. Kurek, J. Labocha, red., *Studia linguistica Danutae Wesołowska oblata*, Universitas, Kraków, s. 157–161.
- PAJDZIŃSKA Anna, TOKARSKI Ryszard, 1996, Językowy obraz świata – konwencja i kreacja, „Pamiętnik Literacki”, LXXXVII, z. 4, s. 143–158.
- RAK Maciej, 2010, Czym nie jest językowy obraz świata?, w: R. Przybylska, J. Kaś, K. Sikora, red., *Symbolae grammaticae in honorem Bogusłai Dunaj*, Księgarnia Akademicka, Kraków, s. 485–495.
- SKUDRZYKOWA Aldona, 1994, Język mówiony w dialogach literackich. O „strategii partnera” we współczesnej prozie polskiej, w: Z. Kurzowa, W. Śliwiński, red., *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Universitas, Kraków, s. 123–130.
- ŻUK Grzegorz, 2010, Językowy obraz świata w polskiej lingwistyce przełomu wieków, w: M. Karwatowska, A. Siwiec, red., *Przeobrażenia w języku i komunikacji medialnej na przełomie XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Drukarnia Best Print, Chełm, s. 239–257.

Joanna Marszałek

TO NIE MOJA WINA... – OBRAZ OSKARŻONEGO
USPRAWIEDLIWIAJĄCEGO SIĘ W TEKSTACH
PROTOKOŁÓW PRZESŁUCHAŃ

Streszczenie

Celem niniejszej pracy była próba opisanie językowych sposobów usprawiedliwiania się oskarżonych; opis ten stanowi podstawę rekonstrukcji obrazu oskarżonego w tekstach protokołów przesłuchań. Analizowany materiał językowy pochodzi z akt spraw prowadzonych w Wydziale II Karnym Sądu Rejonowego w Krośnie. W artykule omówiono teoretyczne zagadnienia istotne dla językoznawczej analizy materiału – odniesiono się m.in. do problematyki językowego i tekstowego obrazu świata oraz pojęcia tekstu. Z analizy wynika, że sposoby usprawiedliwiania się w tekstach protokołów przesłuchań są zróżnicowane: oskarżeni wymieniają prowokację, wpływ osób trzecich i kolegów współsprawców, zdarzenia i okoliczności zewnętrzne, na które nie mają wpływu, pragnienie zemsty, szczególną sytuację rodzinną czy niewiedzę o przestępczym charakterze czynu, jak również fakt, że ich czyn nie wywarł negatywnych skutków oraz że zdarzył się im po raz pierwszy. Szukają więc winy w okolicznościach zewnętrznych, poza sobą, co tworzy ich obraz jako osób biernych i niesamodzielných.

IT'S NOT MY FAULT... – IMAGE OF THE ACCUSED WHO JUSTIFIES
IN TEXTS OF INTERROGATION PROTOCOLS

Summary

The aim of this study was to describe ways of justification in the language of the accused. This description is the basis for the reconstruction of the image of the accused in the texts of the interrogation protocols. The analyzed material comes from the language of case files from the Department II of Criminal District Court in Krosno. The article discusses the theoretical issues as far as they are relevant to the linguistic analysis of the material – *inter alia*, the issues of language and text vision of the world and the concept of text. The analysis shows that the methods of justification in the texts of the interrogation protocols are varied: the accused tend to mention the provocation, the influence of third parties and friends accomplices, events and external circumstances, which they do not control, the desire for revenge, the particular situation of their family or ignorance about the criminal character of their action, as well as the fact that their action had no negative effects, and that it happened for the first time. They put the blame on external circumstances, beyond them, that creates their image as people passive and dependent.